GAZETA LWOWSKA.

Sobota. Nr. 89. 28. lipca 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Z Petersburga piszą pod dniem 4. lipca: W dniu 28. z. m. przybył tu jego król. mość Wilhelm Pruski, syn króla, i wysiadł w pałacu na wyspie Jelagin. W orszaku królewicza znajdują się: pułkownik baron Kanitz i major de Gerlach.

Baron de Bourgoing, pełnomocny minister króla Francuzów, miał w dniu 1. b. m. w pałacu Jelagin u cesarstwa ichmość posłuchanie pożegnawcze.

Rozkazem dziennym cesarskim 29. z. m. porucznik łuckiego pułku grenadyjerów, Hołownia, mianowany plac-adjutantem w Modlinie.

Tegoż dnia, n. pan raczył przesłać jenerał-adjutantowi hrabi Orłów brylantowe znaki orderu ś. Alexandra Newskiego.

Przez ukaz cesarski do rad opiekuńczych domu wychowania podrzutków, z dnia 10. czer. b. r., sprawujący obowiązki koniuszego dworu, rzeczywisty radzca stanu hrabia Wielhorski, mianowany opiekunem honorowym, z rozkazem zasiadania w radzie petersburskiéj.

Piszą z Orła, iż 23. z. m. umarł w tém mieście wice-prezydent tamecznego komitetu więzień, radzca stanu Jermołow, ojciec znanego jenerała tegoż nazwiska.

W Niżnym Nowogrodzie była podczas jarmarku moneta platynowa w zupełnym obiegu. Jestto oczewistym dowodem, że się stała monetą narodową, co pochodzi z tąd, że lud nadał jéj nazwę narodową; dukaty platynowe znane są powszechnie pod imieniem Sieńkie (siweńkie) i nietylko kupcy krajowi, ale nawet włościanie biorą je chętniéj, jak złote.

Z Helsingfors donoszą, że w dniu 1. b. m. nastąpiła tamże inauguracyja nowego gmachu uniwersytetu, zbudowanego na cesarsko alexandryjski uniwersytet finlandzki, który tutaj z Abo będzie przeniesiony. Podług raportów jeneralnego konsula rossyjskiego w Danii, ilość zboża, przywiezionego w maju z Rossyi do Danii, wynosiła 11,757 beczek, atoli pomimo to nie są napełnione magazyny duńskie, i sądzą, że kupno z Rossyi będzie jeszcze trwało dwa miesiące.

Portugalija.

Gazety londyńskie donoszą z Porto del Gada (na wyspie S. Michała): Jesteśmy nakoniec w stanie donieść, iż wojsko Don Pedra wsiadło w dniu 25. czerwca o w pół do 6téj na okręty. Przyczyną téj zwłoki było jedynie złe powietrze. Już o godzinie 4téj rano wszystko wojsko stanęło w ściśnionych szeregach na brzegu, poczém kapelan cesarza odprawił modły. Gdy cesarz przemówił w krótkości do wojska, poczęło ono z kolei wsiadać. W dniu 26. podniosły okręty kotwice, i cała flota jest teraz w drodze. Przed odpłynieniem swojém wydał Don Pedro jeszcze odezwę do mieszkańców wysp azorskich, w któréj dziękuje onym za przychylność i usługi imieniem swojéj córki, królowéj Donny Maryi, i oznajmia, że ich na teraz opuszcza, dla wypędzenia przywłaszczyciela z Portugalii, i udarzenia znowu kraj ten zgodą i pokojem: »Jeźli« mówi Don Pedro w téj odezwie, »już teraz, tylą przeszkodami otoczony, jak dalece okoliczności dozwalały, starałem się wasze spełniać życzenia, szlachetni mieszkańcy wysp azorskich; bądźcie przekonani, iż skoro oswobodzimy Portugaliję, rząd uważać będzie za piérwszą swoję powinność, miéć o was szczególniéjsze staranie, i wasze urodzajne wyspy i ich wiernych i pracowitych mieszkańców przede wszystkiémi wspiérać.« Odezwę tę kończy upomnieniem, aby mieszkańcy wysp i nadal, jak dotąd, trwali w swéj wierności i poświęceniu się. W podobnéj myśli wydał Don Pedro rozkaz dzienny do wojska, zanim wsiadło na okręty.

Wiadomości prywatne, odebrane przez Paryż z wysp azorskich, zgadzają się z raportami angielskiémi względem czasu odpłynienia floty wyprawy, i innych okoliczności. O dalszym jednak losie floty nie masz dokładniejszéj wiadomości. Zresztą rozchodzi się wieść, że Don Pedro wysiadł w 7450 ludzi na ląd w zatoce Milfontes. Dotąd bowiem naznaczano Oporto jako miéjsce do wyladowania. Dwie fregaty Miguela, które zaledwie co ze znacznym ładunkiem żywności i amunicyi opuściły port Lizbony, miały się połączyć z flotą Don Pedra.

)(

Siła Don Pedra, podług *Courier* angielskiego, składa się z 2 fregat, 2 korwet, 3 brygów, 4 szonerów, 15 łodzi kanonijerskich, 65 okrętów przewozowych, i z okrętu parnego Superb. Wojsko liczy 10,000 Portugalczyków, 1500 Anglików i Francuzów, 2400 majtków i żołnierzy morskich.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W Londynie odebrano przez statek pocztowy New Hope, który tamże przybył w dniu 10. lipca, wiadomość o wyprawie Don Pedra, sięgającą do dnia 30. czerwca, w którymto dniu ów statek spotkał eskadrę pod 38 stopniem szérokości, a 22 stopniem długości; wiatr był pomyślny i spodziewano się, że eskadra przybije w dniu 6. lipca do brzegów portugalskich.

Dziennik *Glasgow-Herald* twierdzi: »Przez to, że w Szkocyi najstarsi synowie parów, jak i w Anglii, powinni być w przyszłości przypuszczeni do reprezentacyi hrabstw i miasteczek, powiększyłaby się potęga arystokracyi, zamiast iżby się miała osłabić przez bil reformy. Na poparcie swojego twierdzenia przytącza ón następujących szkockich parów, którzy w téj chwili mają synów w wieku lat 21 i przeszło: Książęta Hamilton i Montrose; hrabiowie Cassilis (czyli marg. de Alisa), Moray, Home, Strathmore, Galloway, Lauderdale, Elgin, Wemyss, Dalhousie, Carnwath, Aboyne, Breadalbane (czyli margr. Dunmore) i Glasgow; wicehrabiowie Stormont (czyli hr. Mansfield), Arbuthnot, Dunblane (czyli książę Leeds) i Strathallan; nakoniec baronowie Forbes, Gray, Cathcart, Sinclair, Rollo, i, jak słychać, Fairfax, bawiący w Ameryce. Lordowie Maitland i Ormelie, synowie hr. Lauderdale i margrabi Breadalbane zgłosili się już jako kandydaci na przyszłe wybory, i słychać, iż wielu pójdzie za ich przykładem; mianowicie pan A. Murray, syn hrabi Dumore, z miasteczka Falkirk. Lord Ormelie wystąpi w szranki przeciw sir G. Murraj, teraźniéjszemu reprezentantowi z Portshire. Piérwszy mieni się być reformatorem; ostatni ma za sobą zasługi w polu i talenta wymowy.

W jednym z najnowszych numerów zawiéra *Courier* co następuje: »Wczoraj (w d. 6. b. m.) konferencyja odprawiła znowu posiedzenie, na którém rozbiérano odpowiedź króla holenderskiego. Nim się konferencyja zebrała, miał poseł belgijski, jenerał Goblet, długą rozmowę z lordem Palmerstonem, i jest do prawdy podobném, iż stanowczy ton, jaki tenże w skutek swojéj instrukcyi przybrał, uczynił wrażenie na jego wysokości; atoli dopóki nie nadejdzie odpowiedź króla Leopolda na depesze jenerała Goblet, nie można oznaczyć, w jakiéj rozciągłości nastawać będą Belgijczykowie z konferencyją na dopełnienie traktatu. Z wiadomości, które nas doszły, okazuje się, że jenerał Goblet otrzymał zlecenie, na przypadek, gdyby odpowiedź króla holenderskiego niepomyślnie wypadła, oświadczyć, iż ani honor, ani interes króla Belgów nie dopuszcza zezwalać na dalsze koncessyje lub modyfikacyje, — że powolnym był dla konferencyi w każdym punkcie aż do czasu, w którym go zapewniano, że jeźli zechce przyjąć zasady *ultimatum*, które zamyśla konferencyja przełożyć Holandyi, najnowszy protokuł będzie o s t a t n i m i n i e o d z o w n y m, i że dla tego, ponieważ przyjął owe warunki, powinien wezwać konferencyją, aby nadała moc traktatowi, lub dała mu do tego pozwolenie. — Jeźli się jenerał Goblet w takim sposobie konferencyi wyraził, trudno jéj będzie przywieść do skutku układy z Holandyją. Takie jest teraz położenie téj ważnéj okoliczności. Z samego początku żałowaliśmy, że się konferencyja w to wdała, ponieważ przewidywaliśmy, że tych układów nie przywiedzie pomyślnie do skutku. O postępowaniu króla Holandyi zastrzegamy sobie nasze zdanie. Jest ón przynajmniéj stały z konsekwencyją. Lecz co się dotyczé konferencyi, niechaj nam wolno będzie uczynić uwagę, iż wielkie jest nieszczęście, że w swoich ostatnich propozycyjach użyła wyrazu: o s t a t e c z n i e i n i e o d z o w n i e, kiedy nie miała postanowienia nadać siły warunkom, jakie przepisywać przyznała sobie prawo.«

Względem zgromadzenia się wielu członków izby niższéj w urzędzie spraw zagranicznych, na którém mówiono o pożyczce rossyjsko-holenderskiéj, lord Palmerston wyjaśnił zgromadzeniu, że w roku 1815 życzyła sobie Anglija, aby Belgijum i Holandyja były pod jednem berłem, i chcąc połączenie to ustalić, dozwoliła Rossyi miéć wprost udział ku utrzymaniu onegoż. W tym celu zapewniła Anglija Rossyi wypłatę dawnego długu holenderskiego, i to dopóty, dopóki obadwa kraje, Holandyja i Belgijum, będą połączone. Wypłata miała w téj chwili ustać, gdy się ten związek rozerwie; lecz wszystkie układy i duch podówczas zawartego traktatu nie kazały wątpić, iż rząd angielski myślał tylko o tém, iżby się zawarował przeciw rozłączeniu Belgijum od Holandyi. Gdy rozłączenie to nastąpiło bez widoków pogodzenia rzeczy, przeto potrzeba było dla pokoju europejskiego ustalić warunki rozłączenia w sposobie zaspokajającym. Rząd angiel-

ski miał udział w toczących się układach, i dopiéro po wielu trudnościach udało się nakłonić cesarza Rossyi, aby przystąpił do traktatu, potwierdzającego niepodległość Belgijum pod nowym monarchą. Należyż teraz, gdy nadeszło zezwolenie, wymagać po cesarzu rossyjskim znacznych ofiar, że odpowiedział życzeniom Anglii? Niezawiśle od słuszności pytania, sądził lord Palmerston, iż ważną jest dla Anglii, zostawać w przyjaźni z dworem rossyjskim. Życzyć należy szczególniéj, nie tylko, co się dotyczé losu Polski, lecz względem powszechnego interesu Europy, aby poselstwu lorda Durham nie towarzyszyło oświadczenie parlamentu angielskiego, że odmawia cesarzowi Rossyi to, co mu podług ścisłych praw przynależy. Kilku członków, szczególniéj Dr. Lushington i Sir M. W. Ridley oświadczyli, że się zupełnie zgadzają z widokami rządu. Pułkownik Evans, odwołując się do owéj wielkiéj wartości, jaką lord Palmerston pokładał w przyjaźnych stosunkach z Rossyją, uczynił uwagę, iż daleko korzystniéjsza jest dla Anglii miéć ścisły związek z Francyją, niźli z Rossyją. Lord Palmerston widział się być przeto zaraz spowodowany do oświadczenia, że jakkolwiek życzyłby sobie utrzymania nadal przyjaźni z dworem rossyjskim; wszelako Francyja jest krajem, z którym Anglija starać się powinna zachowywać najściślejsze i najprzyjaźniéjsze związki.«

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 5. b. m., zadał margr. Chandos lordowi Althorp pytanie względem Grecyi, lecz minister ten obróciwszy się do sprawozdawcy tyłem, tak cicho mówił, iż nie mógł być zrozumiany. Dziennik *Standard* mówi teraz, że odpowiedź ministra dążyła do tego, iż ministrowie ratyfikowali traktat z Francyją i Rossyją, który kontraktujące strony obowiązuje zaręczyć tron grecki księciu Ottonowi Bawarskiemu i nowemu monarsze dać pomoc forszusem 2 mil. f. szt., do czego każde z tych trzech mocarstw równą część daje. Traktat ten, dodał minister, będzie izbie w kilku dniach przełożony.

W dzień. *Albion* czytamy: »Między pełnomocnikami Anglii, Rossyi i Francyi wymienione zostały ratyfikacyje traktatu, względem ustalenia interesów greckich. Każde z pomienionych państw przyjmie na siebie trzecią część pożyczki 2,400,000 f. szt. bez wymienienia czasu, w którym takowa będzie wypłacona. »Bardzo hojne jest takie państwo jak Anglija« mówi *Albion*« którego kwartałowy deficit jedynie w kwietniu wynosił 1,200,000 f. szt.«

Niedaleko Tipperary (w Irlandyi) weszło późno wieczorem cztérech zbrojnych do domu dzierzawcy i szukało broni. Dzierzawca i jego syn wezwali pomocy, sąsiedzi się zbiegli i wezwali zbrojnych do poddania się; lecz ci dali ognia z domu i dwóch ludzi zabili, a dwóch ranili; potém uciekli i schowali się w pszenicę. Jeden z zabitych ugodzony był w serce dwoma kulami i natychmiast umarł; drugi w piersi i pchnięty w bok bagnetem, i ten umarł w kilku minutach.

W Oxford odbyło się roczne zgromadzenie angielskich badaczów natury i lékarzy, na wzór niemieckich zgromadzeń. — Uczeni przybywający tamże ze wszystkich strón Anglii, byli uprzejmie przyjęci, a prelekcyje ich są bardzo ważne. Zgodzono się, aby przyszłe zgromadzenie roczne odprawiać w Cambridge, a potém nie będą się już zbiérać w mieście uniwersyteckiém, lecz z kolei w bogatych angielskich miastach fabrycznych.

Globe mówi, że książę Talleyrand powróci w październiku do Anglii.

Francyja.

Król postanowieniem swojém z d. 10. lipca na raport ministra handlu przywraca królewską szkołę weterynaryi w Alfort, rozwiązaną jak wiadomo, w skutek powstania z d. 5. i 6. czerwca, i prelekcyje téjże przeznacza na d. 1. października.

Madame Adelaide (siostra króla) była mocno słaba; atoli podług ostatnich wiadomości znowu się jéj polepszyło.

Deputowany Cabet był na nowo w d. 10. lipca badany. Protestował się przeciw zabraniu mu papiérów w czasie jego nieobecności, kiedy Paryż był w stanie oblężenia, jakoteż przeciw udzieleniu niektórych z tychże dziennikom ministeryjalnym.

Pan de St. Martin, członek instytutu, umarł w Paryżu na cholerę, na którą zapadła także księżna Fitz James. Buletyn paryzki cholery z d. 10. lipca donosi o 71 umarłych, więcéj o 29, jak dniem wprzódy.

Dziennik *Tribune* donosi o swojém 59. zagrabieniu.

Jenerał Waringhein, który dowodził w dep. Niższéj Charente, został z listy wojska wymazany, ponieważ na rewii pod Rochelle ukazał się w mundurze z guzikami, na których były lilije.

Na brzegach depart. Finistere i Morbihan, brygi Endymion i statek parny Castor zabrały w ostatnich dniach dwa statki z bronią i nieznanémi osobami.

P. Chevalier stosownie do danego mu pozwolenia przez prezydenta trybunału paryzkiego piérwszéj instancyi, w towarzystwie swoje-

go obrońcy ukazał się w d. 6. lipca w sądzie, aby imieniem całéj sekty symonistów wniósł, iżby komisarzowi Maignet zakazane zostało, zamykać ludzi w ich własném mieszkaniu, i aby ten gwałt na symonistach popełniony, był wstrzymany. Po silnych rozprawach z adwokatem oświadczył prezydent Delahaye, iż sąd ten nie jest właściwym w téj sprawie.

Holandyja.

Z Hagi donoszą pod d. 9. lipca: Rossyjski admirał hr. Heyden odwiédził Flesingę i wraz z wice-admirałem Gobius oglądał zakłady morskie w tém mieście.

W téj chwili, mówi *Journal de la Haye*, rozchodzi się wieść, że konferencyja odrzuciła najnowsze projekta naszego rządu. Dopóki nie będziemy-mieli pewniéjszych podań, wstrzymamy się od wszelkich uwăg nad tak ważném zdarzeniem.

W *Amsterdamer Handelsblad* z d. 11. lipca czytamy: »O losie propozycyj, które ze strony rządu niderlandzkiego uczyniono konferencyi londyńskiéj, są sprzeczne wieści w obiegu. Dzisiaj dowiadujemy się, że podczas piérwszego zebrania się téjże nie był przyjażny jéj sposób myślenia, i że lord Palmerston chciał rzecz tę odrzucić, lecz na poźniéjszém posiedzeniu z d. 6. zmieniły się umysły na naszę korzyść. Jeźli się ta wieść potwierdzi, tedy będziemy mieli nadzieję, że konferencyja pozostawi rzeczy stosownie do ostatnich niderlandzkich projektów, i starać się będzie Belgijum nakłonić do uznania ich słuszności.«

Wiadomości z Bruxelli zawiérają: Wczoraj przybył goniec z Londynu do ministerstwa spraw zagranicznych. Zaraz po jego przybyciu była rada ministeryjalna u króla, na któréj znajdowali się pp. Tallenaj i van de Weyer. Posiedzenie trwało do godziny 4téj.

Senat przyjął ustawę względem sądowniczéj organizacyi.

Z Haselt piszą pod d. 6. lipca: Wycieczka Holendrów z Maestricht, o któréj *Independant* z d. 5. namienił, istotnie nastąpiła. Kolumna 1200 do 1300 ludzi piechoty wraz ze szwadronem jazdy i artyleryją wyszła z Maestricht i rozpoznawała wystawione poczty 3. pułku strzelców; dano kilka wystrzałów; jeden holenderski podoficér poległ. Wojsko to cofnęło się potém do Maestricht. Linija na lewym brzegu Maasy jest codziennie wzmacniana. Cały pułk 4., wyjąwszy jeden batalijon, także wyruszył. Wojsko nasze pała chęcią zmierzenia się z nieprzyjacielem.

Z Antwerpii piszą z d. 9. lipca: Wczoraj o godzinie 10téj wieczorem pokazała się łódź holonderskiéj kanonijerskiéj szalupy przed zamkiem Philippe na prawym brzegu Skaldy. Poczt gwardyi narodowéj przed tym zamkiem przywitał ją mocnym ogniem z broni ręcznéj.

Z Maestricht piszą pod d. 5. b. m.: Obadwa oficérowie, wzięci w niewolę przez Belgijczyków, zostali przez jenerała Magnan, który ich bardzo uprzejmie traktował, uwolnieni. Miał nawet wyjść rozkaz, aby zboże i bydło za opłatą cła przechodowego przepuszczały poczty belgijskie. Małe napaści, zdarzające się na forpocztach, bywają zawsze przez właściwych dowódzców surowo naganiane.

Dokończenie odpowiedzi rządu niderlandzkiego na protokuły 64. i 65. konferencyi londyńskiéj, przerwanéj w przeszłym nrze. gaz. n.

»Nota i pismo pełnomocników niderlandzkich z d. 4. grudnia 1831 roku nie oddalają się bynajmniéj od tych zasad, i projekt niderlandzki z d. 30. stycznia 1832 roku był w tym duchu ułożony. Daleki od obalenia któréjkolwiek zasady, był przyzwoitym skutkiem toku układów. Nie wzmiankował o zapytaniu względem władzy monarchicznéj, zastrzegając porozumienie się w téj mierze przez warunki wynagrodzenia, i gdyby konferencyja podała była pełnomocnikom niderlandzkim sposobność oświadczenia się względem rzeczonego projektu, możeby według podobieństwa do prawdy pozyskano jeszcze na początku lutego względem tego zapytania wypadki, które poźniéj na osobnych układach w Hadze otrzymano, przyczém nie można było ani przewidywać, ani domyślać się, aby w sprzeczności ze wszystkiémi historyją poświęconémi przykładami układów względem uznania powstałych prowincyj przez prawego ich monarchę, wymagano, iżby rozstrzygnienie tego zapytania uważano jako nastąpionę za porozumieniem się, i aby król jmć zaczął od zrzeczenia się praw swoich, nie otrzymawszy pierwéj sprawiedliwych warunków dla Holandyi. Gdy mądra i roztropna polityka uznawała niestosowność téj drogi, przeto wtenczas dopiéro namieniono o zapytaniu względem władzy monarchicznéj, kiedy negocyjator rosssyjski w Hadze uczynił inicyjatywę kilku dogodnych warunków.

»Co się tyczé protestacyi gabinetu niderlandzkiego, stosowały się one do rozmaitzch epok układów; nie mogły zostawić żadnéj wątpliwości o sposobie myślenia rządu niderlanudzkiego; a jeżeli mimo tak częstych oświadczeń tego sposobu myślenia poddano się niejakim ułudzeniom, te zostały w krótce uchylone, bez

całkowitego prawie odosobnienia, na które pełnomocnicy niderlandzcy w ostatnim czasie widzieli się skazanymi; ajenci belgijscy nie doznawali tego; przypuszczenie ich na konferencyją może być nareszcie uważane tylko za czynność między trzecimi, i tak mało mieć skutków, jak wysłanie posłów angielskiego i francuzkiego do Bruxelli.

»W końcu 64. protokułu powiedziano, iż kilka dworów, reprezentowanych na konferencyi, oświadczyło prosto królowi jmci ubolewanie, jakie im sprawił projekt z d. 30. stycz. 1832, projekt, który w ich oczach jest wcale niestosownym. Niżéj podpisany ma zlecenie oświadczyć, iż jeden z tych dworów dał poznać swoje zadowolenie, że Holandyja uczyniła inicyjatywę; że dwa inne dwory nie tłumaczyły się, i że żaden z nich nie wyrzekł zdania, iż ten projekt jest w oczach jego niestosownym. Trudno oraz byłoby uzasadnić to twierdzenie, gdy znaczna część artykułów tego projektu nie dała nigdy powodu do kontrowersyi, a kilka innych ułożono stosownie do odpowiedzi konferencyi z d. 4. stycznia 1832 r., do któréj się teraz odwołuje nota konferencyi z d. 11. czerwca, inne zaś artykuły zgadzały się z układem hrabiego Orłowa w Hadze.

»Według 64 protokułu, wzmiankowany projekt traktatu został udzielony konferencyi londyńskiéj d. 31. stycznia przez pełnomocników niderlandzkich. Wypada tu uczynić uwagę, iż pismo, przy którém pełnomocnicy przesłali projekt konferencyi, ma też samę datę, jak odpowiedź niderlandzka, i że pełnomocnicy mieli zaszczyt wymienione pismo, projekt i odpowiedź podać w poniedziałek d. 30. stycznia o godzinie 1 popołudniu panu wice-hrabiemu Palmerston. Okoliczność ta zasłużyła na wzmiankę, bo się z niéj okazuje, że przełożenie niderlandzkie poprzedziło wymianę ratyfikacyi ze strony wielkiéj Brytanii i Francyi, a pełnomocnicy niderlandzcy nie mieli sposobności, aby mogli oświadczyć się względem traktatu pokoju który podali, chociaż stosownie do otrzymanego wezwania znajdowali się tym celem d. 30. stycznia o godzinie 4 po południu w wydziale spraw zagranicznych.«

»Niżéj podpisany pełnomocnik króla jmci Niderlandów dopełniwszy rozkazów swego rządu przez powyższe tłómaczenie, korzysta z téj sposobności i t. d.

(podp.) H. van Zuylen von Nieveld.)

Belgijum.

Dz. *Politique* udziela listu z Tongern z d. 6. lipca, który między innémi wyraża: »Wiadomości z Maestricht dzisiaj rano odebrane bardzo są zasmucające. Obywatele nieprzygotowani do blokady ciérpią niedostatek. Od dwóch dni przybywają tylko z trudnością włościanie, a mało odważa się w tę drogę. Jedynem źródłem pomocy mieszkańców są ogrody na przedmieściu S. Piotra, położone między miastem a cytadelą. Funt masła płacono na ostatnim targu 1 zł. 20 cent., a mały koszyk starych ziemniaków 1 zł., i tak wszystko w tym stosunku. Jenerał Dibbets kazał wczoraj oznajmić, że każdy który się nie może na trzy miesiące w żywność zaopatrzyć, powinien miasto opuścić. W tym przypadku znajdować się będą tysiące mieszkańców.

Jenerał Magnan przybył dzisiaj rano do Hocht; sądzą, że założy tam swoję główną kwaterę.«

Turcyja.

Odebrano z Alexandryi następujące doniesienie o widzeniu się Abdullah paszy z Mehmedem Ali: »Gdy Egipt radości się oddawał na piérwszą wiadomość o upadku wziętéj szturmem twierdy St. Jean d'Acre i względem tego, że Abdullah pasza poddał się zwycięzcy, a oraz gdy z podziwieniem tudzież zaostrzeniem ciekawości oczekiwano szczegółów tego pamiętnego, d. 27. maja zdarzonego wypadku, d. 2. czerwca o godzinie 4 po południu ukazał się w obliczu Alexandryi okręt wojenny wice-króla jmci, zawiadomił, iż wiezie na pokładzie pewną znakomitą osobę i zbliżając się wypalił kilka razy z dział. Wysłano natychmiast z portu szalupę, by zawiadomić się, jaki był cel przybyłego okrętu. Wice-król jmć znajdował się właśnie w zbrojowni marynarki, a gdy wieść gruchnęła, że na pokładzie onego okrętu znajduje się waleczny Abdullah pasza, spojrzenia i uwaga Aleksandryjczyków zwrócone nań zostały. Przed powrotem szalupy nie było jeszcze pewności o przybyciu Abdullah paszy i mniemano, że na pokładzie znajdował się poseł z obozu pod St. Jean d'Acre, wysłany zaraz z piérwszym gońcem, który przywiózł wiadomość o upadku twierdzy. Gdy szalupa stanęła u boku okrętu i powzięła wiadomość, że dostojna osoba znajduje się na pokładzie, wróciła z największym pośpiechem, udała się ku zbrojowni, gdzie przebywał wice-król jmć i doniosła, iż na pokładzie okrętu znajduje się Abdullah z swoim kiają. Wice-król wywiadywał się o nich i gdy usłyszał, że Abdullah, nie znający jeszcze wielkiéj duszy wice-króla, w największéj był niespokojności, kazał natychmiast przygotować swój własny bat i zalecił, by tenże popłynął natychmiast naprzeciw Abdullah paszy i jego, wraz z jego kiają, przywiózł do pałacu rezydencyjonalnego, do-

kąd sam wice-król się udał. Zaledwo przybył na wschody pałacu, kazał wsiąść do szalupy Kengi Osmanowi, głównemu płatniczemu marynarki, który go ze zbrojowni odprowadził, i którego Abdullah pasza znał osobiście; polecił mu oraz, ażeby udał się na przeciw paszy, pocieszył go i zapewnił o szlachetnym sposobie myślenia wice-króla. Z tamtąd Mehmed Ali udał się z orszakiem swoim do dywanu, usiadł na swojém zwyczajném miéjscu i na dostojném obliczu jego postrzegano głęboki smutek, córkę litości. W tym stanie przetrwał niemal kwadrans nie mówiąc ani słowa, nareszcie przerwał milczenie i rzekł: »Doniesiono mi, że Abdullah pasza wielką udręczony jest trwogą, lecz chcę go uwolnić od niéj, i gdy po raz piérwszy przełamuję surowość kwarantanny, żądam, ażeby zezwolono przybyć temu gościowi, iżby na chwilę piérwéj mógł uspokoić swój skołatany umysł.«

Abdullah po przybyciu swojém z warowni powitany był wystrzałami, a ciekawi gromadami schodzili się dla widzenia go. Wiele znakomitych osób dworu oczekiwało go na wschodach gmachu marynarki. O zachodzie słońca przybył Abdullah pasza i wysiadł na ląd powitany przez wielu oficérów; cały orszak udał się powoli w pochód ku pałacowi; czoło Abdullaha było zasępione i cała postać jego smutek okazywała. Jest zwyczajnego wzrostu, trochę chudy, broda jego rudawa, oczy żywe i fizyjognomija dumna. Może miéć około 35 lat; miał na sobie suknią z granatowego sukna sposobem europejskim, jak wojskowi noszą teraz w Konstantynopolu, a głowę miał niedbale szalem kaszemirskim owiązaną. Idąc schodami pałacu, dostał się do wielkiéj sali, gdzie zastał mnóstwo zgromadzonych widzów i postępował do pokoju posłuchalnego, gdzie wice-król siedział w kącie. Pokoje były suto oświécone. Gdy Abdullah ukazał się w progu, powstał Mehmed Ali i na Abdullaha z twarzą śmiejącą się poglądnął, ażeby go do zbliżenia się ośmielić. Abdullah przyskoczył, uchylił głowę, wpadł do nóg wice-króla i ucałował koniec jego szaty. Byłato scena tragiczna, widowisko rozczulające! Abdullah wołał głosem skruszonego i mogąc zaledwo wstrzymać się od płaczu: »Przebacz naj. panie błędy moje, przebacz, a gdy niebo królewskich udzieliło ci przymiotów, przebacz jak monarcha, lecz nie jak wezyr.« Mehmed Ali podał mu rękę, podniósł go i kazał mu na dywanie usiąść przy sobie. Gdy wice-król nalegał na to, ażeby go Abdullah usłuchał, tenże nareszcie na przeciw niemu na dywanie usiadł. Mehmed Ali pocieszał go słodkiémi ojcowskiémi wyrazy, zapewniał go, iż najmniéjszéj ku niemu urazy nie czuje, że zapomina o przeszłości i że go odtąd jak syna swojego uważa. Kazał także usiąść kiaji Abdullaha, kazał przynieść kawy, i podał Abdullahowi fajkę, któréj tenże przyjąć nie chciał, lecz zmuszony był przyjąć takową od wice-króla. Po téj rozczulającéj scenie dał znak wice-król obecnym, ażeby się oddalili i z Abdullahem tudzież z jego kiają pół godziny tajnie się naradzał. Pomieszkanie dano Abdullahowi w pałacu, położonym w bliskości wice-królewskiego. Mehmed Ali wezwał go, ażeby udał się na spoczynek i ażeby odwiédził go nazajutrz, równie jak każdego dnia. Abdullah oddalił się z wesołą miną, przez wschody towarzyszyli mu dworzanie, a u bramy pałacu zastał własnego konia wice-króla. Spytał się, czy to koń Mehmeda Ali, co gdy potwierdzono, pocałował siodło, wsiadł na koń i z wielu oficérami, idącymi pieszo, udał się do przeznaczonego mu pałacu, gdzie mu straż honorową przydano. Wice-król darował mu piękną, brylantami osadzaną tabakierę, i drugą emalijowaną, tudzież złotem wysadzaną szablę. Posłano oraz rozkaz do Kairu, ażeby dla niego i jego familii, któréj spodziéwano się z Acre, pałac przygotowano. — W opisanym tu przypadku udowodnił Mehmed Ali wspaniołomyślne i szlachetne przymioty wielkiego serca swojego. Łaskawość jest najpiękniéjszą cnotą monarchy a Mehmed Ali okazał ją tu sposobem świetnym która z tylu innémi wyszczególniającémi go przymiotami unieśmiertelni imię jego w rocznikach dziejów.«

– Gazety wiédeńskie, odebrane dzisiéjszą pocztą, donoszą, że Książę Reichstadt (syn Napoleona), po długiéj chorobie, zszedł z tego świata dnia 22. lipca r. b. w ces. król. letnim zamku Schönbrunn.

Uwaga. W przeszłym (88.) nrze. Gaz. n. w artykule z Czech doniesiono, że między innémi miéjscami, i w Trenczynie wybuchła cholera. Trenczyn ten jest inny od Trenczyna słynnego kąpielami, gdzie, jak w całych Węgrzech, cholera od dawna zupełnie ustała.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 30. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.